

Aneta Malinowska

Czynniki wpływające na powstawanie agresji na wsi

Studia Pedagogiczne. Problemy Społeczne, Edukacyjne i Artystyczne 12, 89-108

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aneta Malinowska

CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA POWSTAWANIE AGRESJI NA WSI

W sytuacjach, gdy proces wychowawczy idzie złym torem, ludzie nawzajem się oskarżają „zrzucają” odpowiedzialność na kogoś „innego”. I tak – nauczyciele – za wzrost agresywności wśród nastolatków winią rodziców, rodzice oskarżają szkołę, inni wskazują na system społeczno-polityczny, który doprowadził do upadku określonych wartości (takich jak np. miłość, przyjaźń, sprawiedliwość itp.). Szukając tym samym uwarunkowań zachowań agresywnych – tak u dzieci i młodzieży jak u ludzi dorosłych, można wskazać zarówno na czynniki wewnętrzne, jak i pochodzenia zewnętrznego, środowiskowego.

Wielu psychologów twierdzi, że można urodzić się z takim wyposażeniem genetycznym, biologicznym zdeterminowaniem, które „ułatwia” człowiekowi bycie agresywnym. Już przed wiekami znawca przedmiotu Hobbes stwierdził, że ludzie są z natury egoistyczni, brutalni i bezwzględni. Dlatego też, tak istotne jest to, co dzieje się z nim we wczesnej fazie rozwoju.

Nie sposób tym samym oddzielić czynników genetycznych, tj. tzw. „wewnętrznej gotowości do agresji”, od wpływów zewnętrznych, agresja bowiem i przemoc są wynikiem bardzo różnych elementów, które postaram się w dalszej części scharakteryzować. Przede wszystkim zjawiska te wiążą się z doświadczeniem indywidualnym, jak i osadzeniem w pewnej rzeczywistości społecznej.

Z badań Ośrodka Badań Opinii Publicznej wynika, że 89% Polaków uważa, że rosnąca brutalność wśród młodzieży jest wynikiem złego przykładu w domu. Udowodniono bowiem związek między sposobami rozwiązywania problemów małżeńskich a metodami rozwiązywania konfliktów między rodzeństwem, a w konsekwencji również z rówieśnikami. Rodzice, którzy często głośno i gwałtownie się kłócą, dodatkowo mają zwykle tendencje do bicia swoich dzieci, które z kolei biją się między sobą i są agresywne w stosunku do swoich kolegów (stanowi to potwierdzenie dla koncepcji modelowania, czyli społecznego uczenia się).

Najsilniej z agresywnością związane jednak są:

- brak akceptacji dziecka,
- odrzucenie emocjonalne,

– rodzaj kar stosowanych przez rodziców.

Zgodnie z powyższym psychologowie wymieniają trzy główne czynniki wpływające na rozwój agresji:

1. To co dzieje się w rodzinie w sferze doświadczeń emocjonalnych (szczególnie chodzi o to, na ile rozwija się w niej zdolność do empatii, odbierania innego człowieka, do rozumienia cierpienia. Na ile procesy zachodzące między dzieckiem a jego rodziną blokują możliwości takiego rozwoju. Czy w rodzinie dzieje się coś takiego, co uniemożliwia rozwój czynników hamujących zachowania agresywne).

Jest to bardzo istotne, gdyż rodzina rzeczywiście przygotowuje jednostkę pod każdym względem do życia w szerszych społecznościach, pozwala jej przechodzić do pełnienia zróżnicowanych ról w pozarodzinnych kręgach społecznych, ale według norm i wzorów „proponowanych” w domu (Z. Błażejewski 1994, s. 62). Jest to więc jeden z najważniejszych czynników.

2. Kolejny czynnik stanowi rodzaj odrzucania emocjonalnego, które wiąże się u jednostki z poczuciem bezradności, z koniecznością stłumienia najbardziej podstawowych potrzeb, takich jak potrzeba bezpieczeństwa, miłości, zrozumienia, oparcia, bez zaspokojenia których nie da się normalnie funkcjonować. Rodzice odrzucający swoje dziecko, pełni chłodu i dystansu nie tworzą domu, lecz (jak to określili sami uczniowie) dom – hotel, pozbawiony ciepła i miłości, nie rozwijają tym samym u swych pociech uczuć wyższych, nie ucząc, co jest dobre, a co złe (taka postawa dorosłych, jest często po prostu wynikiem ich zagubienia w szybko zmieniającej się rzeczywistości). Co więcej, tacy rodzice nie podejmują prób nawiązania jakichkolwiek kontaktów z dzieckiem, toteż wychowuje się ono samo, czerpiąc wzory z telewizji, środowiska rówieśniczego itp. Tym samym – agresja jest często formą zwrócenia na siebie uwagi, zainteresowania swoją osobą.

Przyczyn odrzucenia dziecka może być wiele, jednak najczęściej dzisiaj mówi się, że wynika to z tzw. „zapracowania” rodziców, którzy nie mają na nic czasu, a już najbardziej brakuje im go dla własnych dzieci. Jest to szczególnie widoczne w sytuacjach, gdy dziecko ma „kłopoty”, a rodzice są najczęściej ostatnimi, którzy się o tym dowiadują. Często wystarczyłoby odpowiednie podejście rodziców, rozmowa, kiedy dziecko chce jeszcze o sobie mówić, kiedy jeszcze myśli, że interesują się nim.

W środowisku wiejskim, problem ten rysuje się podobnie, mimo że rodzice ci nie robią tzw. „kariery zawodowej”. Powodem, dla którego nie interesują się dziećmi jest to, że są absolutnie pochłonięci pracą. Zagadnienie to nabiera szczególnej wagi, gdy dziecko staje się uczniem. Jak wynika bowiem z moich obserwacji i rozmów (zarówno z rodzicami, jak i uczniami) obok wcześniej opisywanego chłodu emocjonalnego, jaki panuje w większości rodzin wiej-

skich, występuje tu często ewidentny brak zainteresowania rodziców wynikami pracy szkolnej ich dzieci, jak również sposobem spędzania przez nich czasu wolnego. Badania potwierdziły, że większość rodziców nie potrafi określić, jakie są zainteresowania ich dzieci, jakie i czy w ogóle mają trudności w nauce itp. Sytuacja taka wiąże się w dużej mierze z niskim wykształceniem i poziomem kulturalnym rodziców, jak również ze stylem i metodami wychowawczymi stosowanymi w rodzinie wiejskiej.

Rodzice wiejscy prezentują głównie dwa style wychowania – z jednej strony autokratyczny, to jest wyrażają wyraźny „zakaz” jakiegokolwiek sprzeciwu czy manifestacji swoich poglądów. Rodzice ci najczęściej także obok wyraźnej słownej demonstracji swojej przewagi nad dzieckiem, stosują kary fizyczne, które uważają za podstawowy sposób wymuszania posłuszeństwa i budowania swojego autorytetu. Oczywiście wyzwala to lęk ale także kłamliwość i agresję u dziecka, która rozładowywana jest ze wzmożoną siłą poza domem.

Z drugiej strony preferują oni styl liberalny (wiążący się z przyzwoleniem na wszystko), często połączony z postawą niekonsekwentną. Główną przyczyną tej „rodzicielskiej zmienności” co do wychowywania swojego dziecka jest problem alkoholu w rodzinie wiejskiej. Bardzo często zdarza się bowiem, że rodzic, najczęściej ojciec, w stanie trzeźwości reprezentuje inną postawę (brak zainteresowania dzieckiem), a inną w stanie upojenia alkoholowego (stosowanie tzw. „przesłuchań” dotyczących szkoły, kolegów itp. – często łączące się z awanturami, przemocą słowną i fizyczną).

Te niewłaściwe postawy i metody wychowawcze stanowią główną przyczynę agresywności dzieci, jak również powodują, że stają się one lękliwe, zahamowane czy wycofują się z kontaktów społecznych (E. Żabczyńska 1983, s. 42).

3. Ostatnim elementem wymienianym najczęściej przez psychologów jest fakt, że rodzina może być sama bezpośrednim wzorcem zachowań agresywnych. I tu należy wymienić zarówno:

– akceptację agresji i przemocy w rodzinie jako dopuszczalnych form życia społecznego, tzn. jeżeli dziecko spotyka się w domu z poglądem, że właściwie nic się złego nie dzieje, gdy ktoś komuś „dołoży”, tym większe jest prawdopodobieństwo, że dzieci przejmą tego typu zachowania jako pewien rodzaj kultury, normy postępowania,

– stosowanie kar fizycznych (i w ogóle przemocy wobec innych), które nie tylko stanowią jedyny sposób kontrolowania czy ograniczania zachowania młodego człowieka, ale stają się także bezpośrednim wzorcem agresywnego zachowania.

W związku z powyższym, im bardziej srogi i niekonsekwentny rodzic, tym wyższy jest poziom agresji dziecka. Co więcej, surowe kary, zwłaszcza fizycz-

ne, sprawiają często, że agresja jest przemieszczana, to znaczy zostaje skierowana na inny obiekt. Trudno jest sprzeciwić się ojcu czy matce (w innym przypadku – wychowawcy czy np. szefowi), ale o ile łatwiej uderzyć kolegę czy kopnąć niewinne zwierzę. Nie chodzi o to, by zupełnie nie kontrolować i nie korygować zachowań ludzi, lecz o to, by „kara” (jeżeli już musi wystąpić), wiązała się z przewinieniem, by wiązała się z wybaczeniem, rozmową, by nie była przypadkowa, by nie godziła w godność człowieka, by była skuteczna i adekwatna do przewinienia.

Trudno wymienić wszystkie czynniki błędów wychowawczych, które często wiążą się ze strukturą i funkcjonowaniem rodziny w ogóle. Jedno jest pewne – te negatywne zjawiska, składają i budują swego rodzaju „bombę”, na którą budulec jest tak łatwo dostępny. Obojętność, brak miłości, poczucie krzywdy i niesprawiedliwości, niepewność, strach, upokorzenie, a do tego wszechobecny kult siły i pieniądza. Wszystko to może stworzyć i niestety niejednokrotnie stwarza naprawdę wybuchową mieszaninę, która nie wybuchuje od razu. „Czeka” na odpowiednią chwilę, na odpowiednią sytuację (B. Sitek 1997).

Dodatkowo i szkoła, niestety także dzisiaj, zawodzi – stąd i bardzo głośna krytyka w jej kierunku. Tym bardziej, że powinna i mogłaby wiele zrobić dla „rozbrojenia” tejże „bomby”. Niebawem ma dokonać się reforma szkolna, która zmieni cały system edukacyjny. Przewiduje ona, że nauka w szkole podstawowej trwać będzie sześć lat, zamiast poszczególnych przedmiotów wprowadzone zostaną bloki tematyczne, (np. blok humanistyczny w miejsce lekcji z języka polskiego i historii). Dotychczasowe „wkuwanie” na pamięć definicji zastąpić ma myślenie i kojarzenie wiadomości z różnych dziedzin, wrócić gimnazja, znikną technika, których funkcje przejmą licea zawodowe, kończące się państwową maturą, która z czasem zastąpić ma także egzaminy na studia. Jest wielu „za” i wielu „przeciw”, wielu, którzy w tę reformę wierzą i wielu, którzy są pełni niepokoju i obaw, że nic ona nie zmieni, że przyczyni się tylko do tego, iż społeczeństwo będzie coraz bardziej „zacofane”, niewykształcone, że dostęp do wiedzy będą mieli tylko ludzie bogaci – jak będzie, zobaczymy.

Na dzień dzisiejszy o szkole mówi się, że jest zarówno pierwotną przyczyną agresji i przemocy u dzieci, miejscem, gdzie ujawniają się nagromadzone emocje, jak również jednym z ogniw złożonego procesu zaburzeń rozwojowych, niedostosowania społecznego dzieci (H. Spionek 1975, s. 64). Uczniowie widzą szkołę jako ponury gmach, w którym nauczyciele pytają na stopnie z zadanego materiału, a nikt z nimi nie rozmawia, nikt nie słucha, wychowawca nie jest wychowawcą, tylko osobą, która sprawdza listę obecności. Ponadto wszyscy niemal uczniowie zarzucają szkole, że jest nastawiona na kształcenie oderwane od realiów, od rzeczywistości, a nauczyciel to niestety przeciwnik, „obcy”, a nie przyjaciel czy doradca.

Ma to szczególne znaczenie w sytuacji, w której dzisiejsza szkoła się znalazła, tzn. w szkołach w których niepostrzeżenie zaistniały zjawiska przemocy i agresji, i to nie tylko w formie niegroźnej bójki czy wandalizmu, ale ponadto ma miejsce narkomania, alkoholizm, kradzieże, wymuszenia itp. Jest to tym bardziej niepokojące, że zjawiska te zaczyna traktować się w szkole, wśród młodzieży jako sprawę normalną – co jest, myślę, wynikiem po prostu bezradności. Nikt nie wie, jak zahamować ten proces, wszelkie próby opanowania tej rozprzestrzeniającej się agresji i brutalności nie powiodły się. Tworzy się w ten sposób coś w rodzaju socjopsychologicznej niszy dla eskalacji agresji (Z. Uszyńska 1997).

Z przeprowadzonych przeze mnie badań w środowisku wiejskim wśród 12-, 13-, 14-latków wynika, że szkoła jest tu głównym źródłem lęku, niechęci, negatywnych emocji. Dlaczego tak się dzieje? Przede wszystkim dlatego, że dla młodego człowieka szkoła nie jest „bezpiecznym” miejscem. Tu jedynie wymaga się posłuszeństwa, grzecznego zachowania i wchłaniania często zbyt wielu informacji, dodatkowo przy pomijaniu wychowania, a skupieniu się jedynie na nauczaniu. Młodzież ze wsi przeżywa dodatkowo stres związany z brakiem możliwości kompensowania i likwidowania trudności w procesie nauczania. Uczeń jest zdany właściwie na siebie. Nie ma bowiem dostępu ani do pozalekcyjnej pomocy (oprócz organizowanych w niektórych szkołach nieefektywnych zajęć, tzw. „douczenia”, polegających na odrabianiu lekcji z kolegą, koleżanką lub nauczycielem – wówczas te zajęcia nie różnią się niczym od lekcji, prowadzone są z grupą, nie ma indywidualnego wyrównywania braków), ani nie może liczyć na pomoc rodziców z powodu ich niskiego wykształcenia. (Na 60 badanych przeze mnie dzieci, tylko 39 rodziców posiadało wykształcenie średnie, 2 rodziców wyższe, aż 31 podstawowe, 42 zawodowe).

Tym samym, dopóki szkoła będzie formalistycznie traktować podopiecznych, dopóki program nauczania nie będzie dostosowany do wciąż zmieniających się potrzeb, dopóty będzie uruchamiała u uczniów mechanizmy obronne i kompensacyjne, do których należą m.in. agresywne zachowanie. Dzisiejsza szkoła wymaga od młodzieży stałej skuteczności, dobrych wyników w nauce, ale jednocześnie nie daje „w zamian” gwarancji na późniejszą satysfakcjonującą pracę, nawet bardzo dobrym uczniom. Te informacje docierają do młodzieży, która często traci chęć dalszego kształcenia.

Socjolodzy i pedagodzy podkreślają fakt, iż szkoła wymusza na jednostce nieświadome podporządkowanie się zastanej rzeczywistości, co sprawia, że jest ona postrzegana jako instytucja przymusu i zniewalania człowieka. I dlatego nawet wiejska szkoła dzisiaj nie może uchronić się od agresji i przemocy: przykładowo można podać, że uczniowie piją alkohol w toaletach, starsi biją i niszczą rzeczy młodszym kolegom, bywa, że grożą nożem młodszym uczniom.

Zagrożenie płynie również z powstawania na terenie szkół, a przede wszystkim – co jest charakterystyczne dla wsi – poza nią, nieformalnych grup rówieśniczych, czerpiących wzory z silnych, przebojowych, bezwzględnych „supermenów”. Funkcjonowanie tych grup jest niebezpieczne z dwóch przede wszystkim względów:

– po pierwsze – wzory i normy, które w nich obowiązują, wyzwalają głównie negatywne emocje,

– po drugie – tworzą one system wartości, który przyzwala nie tylko na krzywdzenie innych bez odczuwania dysonansu moralnego, ale także daje możliwość czerpania z tego tytułu poczucia własnej wartości.

Można by zaryzykować stwierdzenie, że te dwie instytucje (rodzina i szkoła), winny stworzyć jeden organizm, który przygotowywałby młodych ludzi do życia w społecznej rzeczywistości, jak również chronił ich przed negatywnymi wpływami i zagrożeniami środowiska. Niestety, daleko im jeszcze do stworzenia takiej prężnie działającej „wspólnoty” (*Nikt z nami...* 1998). Nie pomagają im w tym i mass media. Na to, że oglądanie scen gwałtu i agresji w telewizji, kinie, na kasetach video itp. ma silny związek z wyzwalaniem zachowań agresywnych i akceptowaniem przemocy wobec innych mamy już wiele dowodów. Udowodniono również, że najbardziej podatne na uczenie się agresji z ekranu są dzieci, szczególnie chłopcy w wieku od 6 do 10 lat i wrażliwość ta wzrasta ponownie w okresie dojrzewania. Psychologowie twierdzą, że im później dziecko zacznie namiętnie oglądać telewizję, tym lepiej. Rzeczywistość jest taka (wg badań OBOP-u), że przeciętny trzylatek spędza przed ekranem ponad 4 godziny dziennie! Uczniowie podstawówek oglądaniu telewizji poświęcają od 3 do 7 godzin każdego dnia, co czwarty zaś polski nastolatek ma własny telewizor w swoim pokoju, dlatego też rodzice najczęściej nie wiedzą, co on ogląda. Chociaż ponad 92% Polaków uważa, że dzieci nie powinny oglądać na ekranie agresji i przemocy, ponieważ potem naśladują te zachowania, brutalnych scen w kinie, w telewizji jest coraz więcej. Brutalnie zachowują się już nawet pozytywni bohaterzy.

Porównując sytuację życiową dzieci wiejskich i miejskich, bezsprzecznie można powiedzieć, że dzieci wiejskie, szczególnie pochodzące z rodzin ubogich czy rolniczych, mają ograniczony dostęp do telewizji, video, tym bardziej do kina czy gier komputerowych. Stąd i na pewno mniej u tych dzieci zachowań agresywnych. Jednak coraz silniej, ta moda na „cywilizację” tu także dociera i daje o sobie znać.

Nie jest już żadną rewelacją na wsi telewizor czy magnetowid w domu, a komputery pojawiają się coraz częściej. Z tych ostatnich korzystają przede wszystkim dzieci, które godzinami przesiadują przed monitorem. Kupując taki sprzęt, rodzice nie zastanawiają się nad np. szkodliwością „ociekających krwią”

gier komputerowych, lecz kupują go z myślą o pokazaniu innym swojej „nowoczesności”, „bogactwa” itp.

Poza tym rozrywki tego typu na wsi są, na co rzadko zwraca się uwagę, bardziej atrakcyjne niż w mieście przynajmniej z dwóch powodów, to jest: 1) z braku innych zajmujących zajęć oraz możliwości spędzania czasu wolnego oraz z tego powodu, że 2) stanowią na wsi jeszcze pewną nowość, dodatkowo pozwalają na oderwanie się od codziennej, szarej i nudnej rzeczywistości.

Oglądanie sfilmowanych aktów agresji i przemocy, zwłaszcza gdy są one przedstawiane bardzo realistycznie, powoduje, że dziecko nie tylko uczy się reakcji agresywnych, ale także przyczynia się do „niewrażliwości emocjonalnej”, tzn., że dziecko przyzwyczaja się do krwi, bólek, śmierci itp. Potrafi patrzeć na okrucieństwo i brutalność bez emocji, w sposób wręcz obojętny, co stanowi pewnego rodzaju „odporność”, przygotowanie do agresywnego czy nawet nieludzkiego zachowania się wobec innych ludzi. Co więcej, po obejrzeniu np. kolejnego filmu o tematyce „karate” fascynacja dziecka narasta do tego stopnia, że samo chce bić się tak, jak bohater filmu. I nagle – „grzeczny” chłopiec (czy dziewczynka) robi krzywdę najlepszemu koledze, koleżance, wg instruktazu pokazanego na ekranie – i dopiero, gdy jest już za późno, dociera do niego (do niej), że rzeczywistość, to nie film, tu ludzie żyją tylko raz, a umierają naprawdę.

Z badań przeprowadzonych przez dr Lucynę Kirwil z Uniwersytetu Warszawskiego wynika, że młody człowiek styka się na ekranie telewizyjnym z obrazem zabójstwa, strzelaniny czy pobicia średnio co 4 minuty. Zgodnie z poglądem, że media są takie jak życie, producenci filmów dostosowują swoją ofertę do zapotrzebowań widza i wymyślają coraz bardziej krwawe sceny, bowiem im więcej trupów na ekranie, tym większe powodzenie u publiczności. Filmy fabularne czy gry komputerowe nie stanowią jedynych źródeł brutalności, którą „atakuje” się widzów. Także programy informacyjne niosą za sobą dziesiątki filmowych relacji z zamieszek, zamachów terrorystycznych, wojen itp. Co więcej, ostatnie badania „donoszą”, że media wywołują skrajne reakcje wśród tłumu. Zdarzało się, że tam, gdzie pojawiały się kamery, np. tzw. „pseudokibice” natychmiast chwytały za kamienie i skandowali hasła (co jest kolejnym dowodem wpływu mediów na psychikę człowieka). Gdy gaśły jupitery, uspokajali się zupełnie. W związku z tym twórcy programów powinni mieć na uwadze ostrzeżenie badaczy i fakty mówiące o uczeniu się zachowań społecznych z ekranu. niesprawiedliwością byłoby niedostrzeżenie wartości, które telewizja „daje” swoim widzom. Problem jednak polega na tym, że jest ich nie za wiele i że trzeba je polecić, by zostały zauważone przez młodych ludzi (tu można wymienić chociażby programy edukacyjne, filmy przyrodnicze, hi-

storyczne, teleturnieje itp.), a rodzice i wychowawcy nie zawsze to czynią (T. Bach-Olesiak 1993).

Jedno można stwierdzić na pewno, a mianowicie, że oddziaływanie filmu na młodego człowieka zależy od jego indywidualnych cech, od jego osobowości. Jednostki, które mają poczucie bezpieczeństwa, wewnętrznej stabilności itp., nie są podatne na brutalne wzorce z ekranu, przynajmniej nie w tak dużym stopniu jak osoby, które tak „komfortowej” sytuacji nie mają. Można w tym miejscu przypomnieć o dwóch oddziałujących na siebie czynnikach, które dążą do swego rodzaju równowagi (chodzi o czynnik genetyczny i środowiskowy). Tym samym, jeżeli jednostka jest „wewnętrznie” wyciszona, posiada zdolność umiejętnego i racjonalnego pozbywania się negatywnych emocji, wówczas czynniki zewnętrzne muszą być o wiele bardziej intensywne, aby miały „siłę” sprowokowania jakiegoś brutalnego czy agresywnego zachowania.

Niestety, jak z moich badań i obserwacji wynika, młodzież wiejska jest nie tylko „naśladowana” emocjami, ale także najczęściej nie potrafi czy wręcz nie może tych emocji się pozbyć, rozładować napięcia. Zgodnie z panującymi w tym środowisku tradycjami i pewnymi normami kulturowymi (jak np. całkowita dominacja rodziców nad dziećmi czy męża nad żoną), młody człowiek nie powinien mieć zbyt wiele do powiedzenia. Najlepiej jest, gdy nie mówi „nic”, tzn. podporządkowuje się, co tak naprawdę budzi tylko bunt. Należy pamiętać jednak, że po przekroczeniu pewnego krytycznego progu może dojść do sytuacji, w której proces rozprzestrzeniania się w tej społeczności brutalnej agresji zostanie uwolniony.

Ze względu na wielość i różnorodność czynników (skrótowo scharakteryzowanych wcześniej), wywołujących zachowania agresywne wśród ludzi, należy przyjrzeć się także postaciom i formom tegoż zjawiska. Ze względu na psychiczne mechanizmy warunkujące i kształtujące agresję, na bazie których powstawały liczne koncepcje, próbujące wytłumaczyć proces rozwijania się i wyzwalania zachowań agresywnych, można wyróżnić agresję: bezpośrednią, pośrednią, frustracyjną, naśladowczą, instrumentalną, oraz uwzględnianą także często, agresję patologiczną (która uwarunkowana jest zaburzeniami, zwyrodnieniami w systemie nerwowym). Z tego typu agresją stykamy się u ludzi nadpobudliwych, epileptyków, schizofreników, psychopatów itp.

Uważa się, że u dzieci najczęściej występuje (wg dr Anny Kozłowskiej, psychologa dziecięcego) agresja wywodząca się z lęku, agresja naśladowcza, oraz agresja traktowana instrumentalnie. Dla pełnego zrozumienia zjawiska należy powiedzieć, czym różnią się te wymienione rodzaje zachowań i jakimi mechanizmami są powodowane. Mogą przejawiać się w formie bierności, oporu aż do bezpośredniego ataku fizycznego czy werbalnego na „przeciwnika”

(co sugeruje kolejną kategoryzację, którą omówię w dalszej części artykułu). Można mówić więc o agresji bezpośredniej, jak w wyżej opisanym przypadku, ale także agresji pośredniej, która przejawia się np. w podburzaniu, (namawianiu) innych, do wyrządzenia komuś szkody, przykrości, bólu itp. W sytuacji, kiedy jednostka nie może zaspokoić jakiejś swojej potrzeby, bądź nie może zrealizować jakiegoś zadania, dążenia, powstająca agresję, określamy mianem frustracyjnej. Zależności między agresją i frustracją występują bardzo często, choć nie zawsze muszą występować. Ten rodzaj agresji pojawia się u człowieka dość często. Stany frustracyjne mogą być powodowane zarówno przez rodziców, którzy np. zaniedbują dziecko pod względem psychicznym i fizycznym, a przy tym stosując kary, zakazy, uniemożliwiają „wypowiedzenie” się dziecka na temat własnych potrzeb, oczekiwań itp., co blokuje jego aktywność w tym kierunku i maksymalnie utrudnia proces radzenia sobie z narastającą frustracją. Podobnie środowisko szkolne, rówieśnicze czy społeczne może przyczynić się do powstawania frustracji. Niekiedy jest ona wynikiem dysonansu poznawczego, różnic między faktycznymi możliwościami a obrazem ja „realnego” („jakim jestem naprawdę”) a ja „idealnym” („jaki chcę być, co wydaje mi się, że potrafię i mogę”).

Nie zawsze frustracja musi prowadzić do zachowań agresywnych. Czasem może prowadzić do zahamowań, uciekania, np. od kontaktów z innymi ludźmi. Przyjęta postawa zależy głównie od indywidualnej odporności na stany frustracyjne, jak również od nasilenia i kierunku blokowanych potrzeb. Agresja naśladowcza natomiast jest wynikiem mimowolnego naśladownictwa modeli agresywnego zachowania się, z którymi dana osoba styka się najczęściej w swoim otoczeniu, i które mają na nią duży wpływ. Wzorem takim może być zarówno konkretna, naturalna osoba (np. właśnie rodzic, nauczyciel, kolega bohater filmowy itp.), jak również model abstrakcyjny, tj. stereotypowe wzorce zachowania, które funkcjonują w świadomości społecznej. Agresja może przejawiać się tutaj w postaci np. lekceważenia potrzeb innych, narzucania innym swoich racji, zmuszania do uległości. Z tego typu przypadkami mamy niejednokrotnie do czynienia i w rodzinie, i w szkole. Nauczyciele czy rodzice, dla których wzorcem abstrakcyjnym jest autokratyczny model wychowania, traktują często dzieci i młodzież „z góry”, podkreślając przy tym swoją przewagę, dominację. Podstawą tego typu modelu jest jeszcze funkcjonujący w niektórych kręgach społecznych stereotyp¹, iż dobry wychowawca czy rodzic winien być osobą surową, wymagającą, budzącą respekt itp.

¹ stereotyp – „...funkcjonujący w świadomości społecznej, skrótowy i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp.; pot. szablon”. (*Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980, s. 703).

W środowisku wiejskim częściej mamy do czynienia z takim modelem zachowań rodziców, którzy od dziecka wymagają jedynie posłuszeństwa, podporządkowania, przyjęcia zastanej rzeczywistości bez jakichkolwiek sprzeciwów. Niepokojącą mamy także sytuację między małżonkami w rodzinie wiejskiej, z tego głównie powodu, że nadal funkcjonuje tam stereotyp mężczyzny jako osoby dominującej w domu, która ma niepisane prawo używania przemocy fizycznej w stosunku do najbliższych osób (w mieście dominuje przemoc psychiczna). Dowodem takich postaw jest ponury w swej wymowie „dowcip” wiejski, który wyraża się w aforyzmie: „Kiedy mąż żony nie bije, to jej wątroba gnije” (Z. Błażejowski 1994, s. 133). Ten model jest niestety, nadal przekazywany na wsi z pokolenia na pokolenie.

Dlatego też, zgodnie z koncepcją społecznego uczenia się, agresję instrumentalną określa się inaczej jako agresję wyuczoną, która powstaje w wyniku uruchamiania się mechanizmów identyfikacji. Tym samym (jeszcze raz powtórzę), jeżeli dziecko w domu jest bite, jeżeli w telewizji ogląda bardzo brutalne sceny, to uczy się takich zachowań, przyjmuje je jako możliwy kształt stosunków międzyludzkich, skuteczny i akceptowany. Do tego dodać jeszcze należy, że myślenie przyczynowo-skutkowe kilkunastolatka nie jest jeszcze na tyle rozwinięte, aby był on w stanie zdać sobie w pełni sprawę z konsekwencji swojego zachowania. Potwierdzeniem tego są wypowiedzi dzieci, które zapytane, jak rozumieją taki „stan”, jakim jest śmierć, odpowiadały, że „można zabić kogoś tylko na chwilę”. Warto przytoczyć tu bardziej drastyczny przykład dwóch nastolatek, które zamordowały swoją koleżankę i mówiły z rozczarowaniem, że było inaczej niż na filmach.

Pytając nie tylko o „wzór”, ale także o motywację tego konkretnego aktu brutalności, przemocy, okrucieństwa, jak również wielu innych, można wymienić co najmniej cztery podstawowe mechanizmy działań agresywnych.

Pierwszy ma charakter ekspresji emocjonalnej, która związana jest z umiejętnością dawania sobie rady z własnymi emocjami. I tak, kiedy człowiek posiada taką umiejętność, np. pod wpływem złości czy frustracji (małej lub większej) reaguje w sposób „opanowany”, racjonalny. Jeżeli nie umie siebie kontrolować, wówczas najczęściej reaguje impulsywnie, często nieadekwatnie do sytuacji.

Drugi mechanizm działań agresywnych łączy się z wymienionym przeze mnie kolejnym rodzajem agresji, czyli agresją instrumentalną. Jest on bowiem sposobem na uzyskanie różnego rodzaju gratyfikacji. Ludzie uczą się tego rodzaju zachowania jako strategii rozwiązywania konfliktów, panowania nad rzeczywistością, wykonywania ról społecznych. Takie zachowanie jest narzędziem umożliwiającym osiągnięcie celu. Jednostka zachowuje się agresywnie, ponieważ w inny sposób nie potrafi zaspokoić swoich potrzeb czy zrealizować za-

miarów. Agresja instrumentalna pojawia się bardzo wcześnie, właściwie już od momentu, gdy dziecko zauważa, że jego krzyk czy płacz pomagają mu w szybszym zaspokojeniu potrzeb, np. przez rodziców. Agresja ta powstaje więc na skutek doświadczeń życiowych, jak i jest często wynikiem wychowania w duchu: „osiągnąć cel, sukces wszelkimi możliwymi sposobami i za wszelką cenę”. Jest to bardzo typowe myślenie współczesnego człowieka, rodzica, dlatego też uważa się, że wychowanie takie jest w „dobrym guście”. „Bądź mężczyzną”, „jak cię szturchają, oddaj”, „pamiętaj, że masz łokcie”, itp. – tego typu „zalecenia”, „rady”, przekazywane przez rodziców nieświadomie uczą agresji. W ten sposób akceptują oni przemoc, oczekując jej i nagradzając za nią, co w rezultacie prowadzi do utrwalenia się tego negatywnego wzoru zachowania.

Czasami agresja jest czymś zupełnie spontanicznym. Ludzie zadają innym ból, bo lubią patrzeć, jak ktoś cierpi. To jest rodzaj sadystycznej agresji, która pojawia się jako bardzo szczególne doświadczenie życiowe, i jest wymieniany przez psychologów jako trzeci, podstawowy mechanizm działań agresywnych. Odnosi się on do sytuacji, w której agresja staje się rodzajem pozytywnego wzmocnienia. Posłużę się przykładem: mały, słaby chłopiec, pokonuje niespodziewanie dwóch kolegów. Ta sytuacja powoduje, że urasta on przed sobą samym, a także pomaga mu to usunąć wszelkie kompleksy, słabości. Agresja więc staje się dla niego źródłem ogromnych, pozytywnych satysfakcji, a zatem szuka jej po raz kolejny, nawet wtedy, kiedy wie, że naraża się na kłopoty, straty, kary itp. Tego typu agresja nie wyływała z natury genetycznej jednostki, ona pojawiła się „przypadkowo”, spontanicznie właśnie. Została wytrenowana przez rodzaj doświadczeń i jest bardzo niebezpieczna, ponieważ może pojawić się bardzo nieoczekiwanie.

Czwarty rodzaj motywacji do agresji to zespół przekonań, norm, wartości. Jeżeli uważamy kogoś za gorszego, jeżeli uważamy, że on zagraża naszemu dobru (zwłaszcza ideologicznemu), jeżeli mamy nastawienie określane jako antyhumanitarne (przeciwnie zasadom humanitarnym)², rasistowskie³, to wszystko może być tłem do zwalczania zła. Ten mechanizm – wg wielu psychologów występuje najczęściej w wojnach religijnych itp., choć można by „zminimalizować” go i dopasować do tradycyjnego i religijnego środowiska wiejskiego. Tu także przecież pojawiają się formy agresji czy chociażby presji w imię zasad, norm obowiązujących w tej społeczności (Z. Uszyńska 1997).

² humanitarny – „...wykazujący troskę o człowieka [...], mający na celu jego dobro”. (*Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980, s. 288).

³ rasizm – „...zespół poglądów [...] o rzekomej nierówności biologicznej, społecznej i intelektualnej ras ludzkich [...]”. (*Słownik wyrazów obcych*, PWN, Warszawa 1980, s. 627).

Możemy dokonać jeszcze kolejnego podziału zachowań agresywnych, tj. wyróżnić takie formy agresji, jak: agresja fizyczna, słowna i psychiczna. Zgodnie zaś z przyjętym przeze mnie stanowiskiem, by agresję i przemoc traktować jako zjawiska bliskoznaczne, adekwatne do tych form agresji można wyróżnić przemoc fizyczną, emocjonalną (psychiczną), jak również seksualną. I tak fizyczna brutalność, określana i wyrażana jest w takich zachowaniach, jak: pobicie (czyli np. wdawanie się w bójki), niszczenie przedmiotów, popychanie i ranienie innych, jak również samo grożenie czy straszenie użyciem np. noża w stosunku do kogoś, co często zdarza się zarówno w rodzinie, jak i między rówieśnikami w szkole czy poza nią.

Tym samym, przemoc fizyczna może być:

– czynna, do której zaliczyć należy bicie (klapsy, policzki, przepychanki aż do bicia pięścią, przedmiotami, bicia „na oślep” włącznie), kopanie, szarpanie, duszenie itp.,

– bierna, która pojawia się przede wszystkim pod postacią różnego rodzaju zakazów, jak np. mówienie czy załatwianie potrzeb fizjologicznych w określonym czasie, areszt domowy itp.

Celem takiego zachowania jest zmuszenie „ofiary” do uległości, wykazanie przewagi lub wyższości nad nią, jak również poniżenie jej czy odebranie lub zniszczenie jej własności. Ta forma zachowania, niestety, dość często występuje w środowiskach wiejskich. Szczególnie często pojawia się w wiejskiej rodzinie, o czym już wspominałam i do czego jeszcze wrócę przy omawianiu głównych czynników wpływających na rozwój agresji w tym środowisku. Niepodważalny jest fakt, iż przemoc fizyczna pozostawia w psychice człowieka głębokie ślady. Jednakże z uwagi na to, że przemoc ta jest „widoczna”, istnieje możliwość ucieczki przed nią, jak również obrony czy uzyskania pomocy od innych ludzi.

Zupełnie inaczej sytuacja przedstawia się wówczas, kiedy mamy do czynienia z przemocą psychiczną. Uważa się, na co zwracałam już uwagę, że tę formę zachowania przejawiają częściej rodziny miejskie. Określę ją jako „przemoc w białych rękawiczkach”, dlatego że jest najbardziej nieuchwytną i zdradliwą formą znęcania się nad drugim człowiekiem. Tym bardziej, że tak naprawdę nikt nie jest w stanie określić, jakie skutki i doznania wywołuje ten rodzaj agresji. Nie tylko osoby postronne nie znają tych skutków, ale także sama krzywdzona w ten sposób jednostka nie potrafi do końca powiedzieć, jaki ma to wpływ na jej psychikę. Trudno nawet wymienić wszystkie tego typu zachowania, w każdym razie do form znęcania się psychicznego zaliczyć można m.in. ignorowanie, odrzucanie, izolowanie, upokarzanie, zmuszanie do wysiłku przekraczającego możliwości człowieka (np. zmuszanie dziecka do pracy umysłowej ponad jego siły), narzucanie własnych sądów, poglądów, narkotyzowanie itp.

Przemoc psychiczna występuje często z innymi formami przemocy i dlatego trudno ją zdiagnozować. Tym bardziej, że wymienione zachowania są tak ogólne, że mogą właściwie obejmować niemal każde zachowanie krzywdzące. Przypadki psychicznej agresji, ze względu na swą „nieuchwytność”, często ujawniane są w sytuacji przemocy fizycznej, kiedy pojawiają się takie formy zachowania jak: wrzeszczenie, wyzywanie, wyszydzanie itp. (I. Pospiszyl 1994, s. 104).

W środowiskach wiejskich ta forma przemocy w stosunku do dzieci przyjmuje najczęściej postać odrzucenia emocjonalnego, które wyraża się przede wszystkim w zaniedbywaniu dziecka, czyli niezaspokajaniu jego podstawowych potrzeb emocjonalnych (jak np. potrzeba bezpieczeństwa, miłości) i fizycznych (jak np. sen, pożywienie). Nie do rzadkości należą bowiem zdarzenia, kiedy np. w szkole konieczne staje się zapewnienie dziecku posiłku, ponieważ przychodzi na zajęcia bez śniadania, a nawet jakiejś odzieży, książek czy zeszytów, co często nie wynika z ubóstwa rodziców, ale z ich braku zainteresowania dzieckiem czy np. alkoholizmu. Natomiast agresja słowna (werbalna), która towarzyszy zarówno przemocy fizycznej, jak i psychicznej jest najczęściej spotykaną formą agresji wśród dzieci i młodzieży, co potwierdziły m.in. wyniki moich badań. Wyraża się ona w atakowaniu innych osób poprzez krzyk, klócenie się (forma jawna), puszczanie w obieg lub przekazywanie złośliwych plotek (forma utajona) i in. Może przybrać również formę groźby czy nadmiernego krytycyzmu, wyśmiewania, poniżania kogoś (H. Pietrzak 1992, s. 90). Tu należy także zwrócić uwagę na nadużywanie wulgaryzmów i wszelkiego rodzaju odrażających przekleństw przez młodych ludzi. Często zapominamy, że jest to rodzaj agresji językowej, słownej.

Wielu pedagogów i psychologów, opierając się na kategoryzacji Bussa i Durkee (1972), oraz dokonując analizy zachowań agresywnych, wymienia także (obok napastliwości fizycznej i słownej) negatywizm, podejrzliwość, urazę, drażliwość, jak również poczucie winy. Podejmując próbę scharakteryzowania pokrótce tych form, możemy przyjąć, że negatywizm jest zachowaniem opozycyjnym, zazwyczaj skierowanym przeciwko osobie, która ma nad nami „władzę” (w przypadku dzieci są to głównie rodzice i nauczyciele). Opiera się ono przede wszystkim na oporze, zarówno biernym (odmowa współpracy), jak również wyrażającym się w otwartej formie (np. bunt przeciw utartym zwyczajom, normom). Taki typ zachowania pojawia się szczególnie często w okresie dorastania i często występuje jednocześnie z drażliwością, czyli ciągłą gotowością do wybuchu negatywnych uczuć z byle jakiego powodu.

Podejrzliwość i uraza natomiast mogą polegać bądź tylko na nieufności do ludzi, bądź też nawet na przeświadczeniu że inni chcą nam zrobić krzywdę (Agresja 1994, s. 138). Nierzadko przy takim niejednorodnym i niedojrzałym

nastawieniu do świata, pojawia się u młodych ludzi uczucie, że jest się kimś niewartościowym, złym, wyobcowanym, wręcz niepotrzebnym.

Omawiając formy zachowań agresywnych, nie można pominąć przemocy seksualnej, która wiąże się z nadużyciem przewagi fizycznej lub emocjonalnej w celach seksualnych w stosunku do ludzi dorosłych (np. męża względem żony), jak i w stosunku do dzieci (np. kazirodztwo⁴, gwałt, wykorzystywanie dzieci do celów pornograficznych lub prostytutcji). Dla młodego człowieka sytuacja, w której jest on seksualnie wykorzystywany, zwłaszcza gdy w ten sposób znęca się nad nim bliska osoba (matka, ojciec, wujek, brat itp.), moim zdaniem, jest najbardziej drastyczną formą przemocy, która kumuluje zarówno fizyczne, jak i psychiczne okaleczenie, prowadzące do nieodwracalnych zmian w psychice dziecka.

Jest to temat i problem bardzo często ostatnio poruszany w mass mediach, wiele się w tym kierunku (wreszcie) robi, tzn. szuka sposobów na „docieranie” do takich przypadków przemocy względem dzieci, choć jest to nadal bardzo trudne (W. Bandura-Madej 1996, s. 133).

W środowisku wiejskim szczególnie ważny i „silny” jest mechanizm zewnętrzny, tkwiący w samej tej społeczności, który stanowi system kontroli społecznej, dysponującej sankcjami w stosunku do jednostek „odstających”, nie podporządkowujących się. W związku z tym, jeżeli mechanizmy społecznej kontroli ulegną załamaniu, spowodować to może silny wybuch aktów agresji, których przyczyny były kumulowane i tłumione przez długi okres czasu (H. Białydzewski 1980).

* * *

W poprzedniej części podjęłam próbę scharakteryzowania podstawowych form i postaci agresywnego zachowania, jak również głównych czynników wpływających na rozwój tych zjawisk. Opierając się na wynikach badań przeprowadzonych przeze mnie oraz przez Poradnię Psychologiczno-Pedagogiczną w Jędrzejowie, chciałabym problem ten rozszerzyć, skupiając się na samym już środowisku wiejskim, tj. zwrócić uwagę na to, który z tych elementów „agresywnego łańcucha” ma największe znaczenie dla rozwoju tych zjawisk na wsi.

Wymieniając czynniki wewnętrzne (genetyczne) i zewnętrzne (środowisko, wychowanie), podkreślałam, że rozwój człowieka kształtuje się w zależności od jego właściwości psychicznych (wrodzonych), ale także jest ściśle związany

⁴kazirodztwo – współżycie między sobą członków najbliższej rodziny, np. matki z synem, czy ojca z córką, bratem a siostrą.

z warunkami jego życia, ze środowiskiem, w którym przebywa. Dalej – z nabytymi w toku doświadczeń pewnymi nawykami, które z czasem stają się jego cechami osobowości. Czynniki genetyczne dotyczą tym samym różnic indywidualnych między ludźmi, takich jak: cechy układu nerwowego, stopień reagowania na bodźce, pobudliwość, wrażliwość itp. Te właściwości są stosunkowo trwałe i niezależne od warunków wychowawczych. Dlatego też zajmę się drugą grupą czynników, czyli środowiskowym uwarunkowaniem rozwoju agresji i przemocy.

Najważniejszym z nich (szczególnie na wsi) jest środowisko rodzinne. I tu najbardziej agresygenne okazały się:

- nieprawidłowa postawa i metody wychowawcze, wywołane przede wszystkim brakiem wykształcenia i niskim poziomem kulturalnym rodziców,
- alkoholizm.

W grupie sześćdziesięciu przebadanych przeze mnie osób, co już sygnalizowałam wcześniej, większość rodziców posiadała wykształcenie tylko zawodowe i podstawowe (33 matki, 40 ojców), średnie – 39 rodziców (24 matki, 15 ojców), a wyższe tylko 2 rodziców. Ostatnie ogólnopolskie badania OBOP-u donoszą natomiast, że 60% mieszkańców wsi stanowią ludzie z podstawowym wykształceniem, a tylko 2% z wyższym, co potwierdza wyniki moich badań.

Dodatkowo chciałabym nadmienić, że zawężenie przeze mnie badanej grupy dzieci tylko do uczniów szkoły podstawowej (kl. VI, VII, VIII), którzy aktualnie do tejże szkoły uczęszczają, wynika z tego, iż umożliwiło mi to ujednoczenie badanej zbiorowości. Dało także możliwość uzyskania bardziej szczegółowych informacji o sytuacji rodzinnej tych dzieci (na czym szczególnie mi zależało), jak również ułatwiło mi wykluczenie przypadków dzieci np. z upośledzeniem umysłowym, które musiałyby podlegać innym kryteriom podczas opracowywania wyników badań.

Pierwszym z czynników, który wymieniłam jako najbardziej agresygeny, to poziom wykształcenia rodziców (i co się z tym wiąże – cały system oddziaływań wychowawczych). Czynnikiem ten jest bardzo ważny, wpływa bowiem na życie każdego człowieka (na wsi i w mieście), a przede wszystkim przyczynia się do kształtowania świadomości jednostki. Poziom wykształcenia ma szczególną wartość w odniesieniu do rodziców, ponieważ posiadana wiedza i aktywność umysłowa pozwalają im na efektywniejsze rozwiązywanie problemów, które pojawiają się w procesie wychowawczym. Większość rodziców ze środowiska wiejskiego jest bezradna wobec tego typu problemów, głównie z powodu braku wiedzy pedagogiczno-psychologicznej, socjologicznej i medycznej (W. Dutkiewicz 1990, s. 106).

Wyższe wykształcenie podnosi także autorytet rodziców w oczach dziecka, szczególnie w momencie, gdy dziecko staje się uczniem. Na rolę wykształcenia

w wychowywaniu dzieci zwracał uwagę m.in. R. Wroczyński, który podkreślał, że „jest to szczególnie ważne w skomplikowanych warunkach współczesnego społeczeństwa, kiedy rodzice muszą umieć trafnie oceniać zjawiska i problemy nurtujące młodą generację” (R. Wroczyński 1974, s. 165). Także pisał o tym A. Kamiński, którego zdaniem „wykształcenie rodziców należy do najlepszych wskaźników stanu rodziny, a przede wszystkim w zakresie kultury i atmosfery kulturowej w rodzinie” (A. Kamiński 1974, s. 105). Wielu innych autorów twierdzi podobnie, tzn., że ukończenie szkoły podstawowej przez rodziców jest nieodzowne dla pomyślności rozwoju i prawidłowego funkcjonowania rodziny. Można by się jednak z nimi spierać, wiemy bowiem, że nie zawsze to założenie się sprawdza. Wiele jest przypadków fatalnego funkcjonowania rodzin, w których do czynienia mamy z ludźmi ze średnim czy wyższym wykształceniem.

Chciałabym zwrócić uwagę także na fakt, że również niekorzystnie przedstawia się sytuacja kobiet – matek wiejskich. Wiele z nich ma tylko wykształcenie podstawowe lub zawodowe. Sygnalizuję to dlatego, iż analizy badawcze wykazały, że to właśnie matka jest dla dziecka najważniejszą istotą, od której zależy najczęściej zarówno ciepło ogniska domowego, jak również sposób i styl życia rodziny. Z badań Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej wynika, że na 156 dzieci aż 130 uznało matkę za osobę, do której zwróciłoby się w trudnej sytuacji. Niski poziom intelektualny matek może być (i często jest) bardzo niekorzystny ze względów wychowawczych, moralnych i etycznych. Matka bowiem przekazuje przecież dziecku system norm, wartości i zasad, których „jakość” zależy w dużej mierze od poziomu jej intelektu. Tym bardziej, że w tradycyjnych wiejskich rodzinach (zwłaszcza chłopskich) ojcowie w zasadzie rzadko biorą udział w procesie wychowywania dzieci. Stąd często pojawiają się (omówione wcześniej przeze mnie) liczne błędy wychowawcze (postawa bądź autokratyczna, bądź przyzwalająca z zabarwieniem niekonsekwencji i braku zainteresowania dzieckiem).

W środowisku wsi mieszkają także ludzie z wyższym wykształceniem, np. nauczyciele oraz specjaliści z innych dziedzin. Dzieci z tego typu rodzin najczęściej wykazują mniejszy stopień agresywności, „niepodporządkowania się”, choć zdarzają się odstępstwa od tego założenia. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, iż w środowisku, gdzie wszyscy się znają, życie rodzin intelligenckich jest wciąż pod baczną obserwacją pozostałych mieszkańców wsi. Dodatkowo jest ono stale oceniane i wartościowane. W tych warunkach dzieci „intelligenckie” oprócz tego, że wychowują się już w innej domowej atmosferze, dodatkowo są pod stałą presją otoczenia. One muszą być spokojniejsze, lepsze, muszą stanowić pewien wzorzec do naśladowania. W momencie zaś popełnienia przez nie jakiegokolwiek, nawet najmniejszego wykroczenia, np.

poza przyjęte i obowiązujące normy społeczne czy prawne, takie „wydarzenie” jest w pewien sposób nagłaśniane i absolutnie nie da się go ukryć. O tym mówi się przez jakiś czas – dodatkowo z większym zainteresowaniem niż w momencie popełnienia takiego samego występkę przez dziecko z innej, tzw. przeciętnej rodziny.

W środowisku wiejskim mamy do czynienia także – ze zjawiskiem zaniedbywania dzieci, które jest tam dość często spotykane. Brak zainteresowania rodziców dziećmi wpływa wyraźnie na zakłócenie prawidłowego przebiegu kariery szkolnej dziecka czy kontaktów z rówieśnikami, co często prowadzi do niechęci, agresji bądź bierności społecznej. Zachowania agresywne wynikają z wrogich tendencji szkodenia innym lub otoczeniu. Najczęstszymi przejawami zachowania agresywnego wśród badanych przez mnie uczniów były: napastliwość fizyczna, słowna, drażliwość. Postawa społecznej bierności przejawia się natomiast w zaniku dotychczasowej aktywności społecznej, np. chęci nawiązywania kontaktów z innymi, spędzania wspólnie czasu wolnego itp. wskutek czynników powodujących jej zablokowanie (np. poczucie niskiej wartości, nieśmiałość – spowodowane często właśnie brakiem akceptacji ze strony rodziców).

Warto zwrócić również uwagę na szczególnie stosunek rodziców na wsi (zwłaszcza chłopskich) do dorastających chłopców. W wieku 14–15 lat są oni często traktowani przez ojców jak osoby dorosłe ze względu na wspólną pracę na roli, w gospodarstwie itp. Z racji tegoż „uprzywilejowania” zezwala się im np. na palenie papierosów czy picie alkoholu. Dowodem na to są wypowiedzi niektórych wychowawców, którzy twierdzą, że w momencie zwrócenia ojcu uwagi na to, iż ich syn pali czy „popija” można spotkać się z reakcją wręcz arogancką, np. ze stwierdzeniem, „że on sam najlepiej wie, jak powinien wychowywać swoje dziecko i nikt nie będzie go pouczać”.

Brak umiejętności wychowawczych rodziców, co koreluje z wcześniej wymienionym niskim poziomem wykształcenia, jest tym samym często bardzo trwałą przeszkodą, która utrudnia lub wręcz uniemożliwia start, awans społeczny dziecka, jak również powoduje rozwój zachowań wskazujących na trudności przystosowawcze, na „zagubienie” w rzeczywistości, w której dziecko nie może się odnaleźć czy realizować.

Kolejnym czynnikiem, mającym ogromne znaczenie w procesie wyzwiania i powodowania zachowań agresywnych u dzieci i młodzieży, jest alkoholizm, który można nazwać „plagą” tej społeczności. Jego szkodliwość jest wybitnie groźna w odniesieniu do dzieci, często bowiem pijany ojciec (zwłaszcza on) jest postrachem dla dziecka i wówczas rodzina, która winna być ostoją bezpieczeństwa i spokoju, staje się miejscem, od którego dziecko chce i często musi uciekać. W środowisku wiejskim panuje bardzo daleko posunięta tole-

rancja wobec pijanych osób i brak jest niemal zupełnie społecznego ich potępienia („dorosłość” syna często podkreślana jest przez picie z ojcem po „robocie”). Uważa się, że mniejsza liczba kobiet upijających się (co nie znaczy, że nie pijących w ogóle) wypływa z konwenansów kulturowych obowiązujących w środowisku wiejskim, które określają wyraźnie, co kobiecie „nie wypada” i dlatego stosunek do nietrzeźwej kobiety jest często wrogi czy potępiający.

Alkoholizm rodziców ma wyraźny związek z ich poziomem kulturalnym i wykształceniem oraz ze statusem społecznym (najwięcej i najczęściej piją „biedni”). Występuje także korelacja między tym zjawiskiem a postęпами szkolnymi i stopniem socjalizacji dzieci pochodzących z takich rodzin (najczęściej dzieci te bardzo wczesnie sięgają po papierosy czy alkohol, jak również mają bardzo słabe wyniki w nauce oraz kończą edukację na szkole podstawowej).

Główną przyczyną zwiększonej agresywności u dzieci pochodzących z rodzin alkoholicznych jest – wspomniane już – naśladownictwo, społeczne uczenie się, czyli przejmowanie wzorców zachowania od osób bliskich, upodabnianie się do nich. Dziecko uczy się społecznych form zachowania przede wszystkim w środowisku rodzinnym, potem przenosi je i rozwija w grupach zewnętrznych. Te pierwsze ukształtowane postawy społeczne stają się podstawą dalszego rozwoju.

Należy zaznaczyć, że dzieci bardzo niechętnie przyznają się do alkoholizmu rodzica, chętniej np. mówią o trudnościach finansowych rodziny, co dodatkowo potwierdza, że zjawisko to nie jest dla nich obojętne.

Przyczyny tak często występującego „picia” przez mieszkańców wsi są złożone i w pewien sposób wpisane w tradycję. Wszystkie sprawy na wsi załatwia się przez i przy wódce, dlatego też nie będę ich dokładnie opisywać. Jeżeli zaś chodzi o skutki wychowawcze w rodzinach alkoholicznych, to można bezsprzecznie stwierdzić, iż najbardziej zaburzące życie rodzinne są awantury wywoływane najczęściej przez pijących ojców, które wiążą się z agresją wobec domowników. W upojeniu alkoholowym znęcają się oni często fizycznie nad członkami rodziny. Należy przy tym pamiętać, że tego typu sytuacje najbardziej przeżywają dzieci i nie jest to bez znaczenia dla ich rozwoju psychicznego. Warto też wspomnieć o pijących matkach, ponieważ zjawisko to (mimo wcześniej wspomnianej wrogości otoczenia) także się zdarza. Kobiety wiejskie piją najczęściej ze swoimi mężami i ich kolegami, zaniedbując całkowicie dom i zachowując się często skandalicznie (od używania wulgaryzmów do spania na ławce w parku włącznie). Takim scenom, sytuacjom przyglądają się dzieci, które nie tylko same przeżywają już koszmar, ale dodatkowo pogłębiany jest on przez otoczenie, kolegów wyśmiewających się z jego rodziców. Dzieci te

w efekcie wychowują się same, co często powoduje, że wkraczają bardzo szybko na drogę przestępczą. Tak więc alkoholizm w rodzinie wiejskiej to szczególnie ważna przyczyna dezintegracji rodziny. Rodzinne i środowiskowe wzory picia w znaczny sposób rzutują na kształtowanie się stosunku młodzieży do alkoholu, dlatego też pierwsze z nim kontakty następują już na etapie szkoły podstawowej, choć uczniowie niechętnie przyznają się do tego.

Chciałabym nadmienić tu jednak, że do niedawna uważano, iż picie jako sposób spędzania czasu wolnego jest zjawiskiem charakterystycznym tylko dla młodzieży wiejskiej, co nie jest prawdą, wiele bowiem środowisk młodzieżowych w mieście preferuje ten model „odpoczynku”. Dowodem na to są nagłaśniane w prasie i telewizji różnego rodzaju wykroczenia i przestępstwa popełniane przez młodych ludzi, którzy najczęściej byli pod wpływem alkoholu. Używka ta negatywnie wpływa na każdego człowieka, powoduje niedorozwój w zakresie uczuciowości wyższej oraz niezdolność do hamowania działania popędowego (*Przeobrażenia...* 1992, s. 253).

Przy omawianiu najbardziej agresywnych czynników w środowisku wiejskim nie można pominąć także szkoły, na temat której uczniowie wypowiadają się na ogół źle. Badani (w kwestionariuszach) wskazywali przede wszystkim na brak zaufania do nauczycieli, jak również na stresującą atmosferę na lekcjach, trudności w nauce. Podobnie o szkole wypowiada się i młodzież miejska. Dziecko, które źle czuje się w szkole, stara się jej unikać, a z niepowodzeniami w nauce łączą się najczęściej i problemy wychowawcze. Oprócz wagarowania, bierności na lekcjach, nieodrabiania zadań domowych itp. pojawiają się także skłonności do agresji. Wśród wykroczeń popełnianych na terenie szkoły można wymienić drobne kradzieże, bójki, palenie papierosów, picie alkoholu itd.

Szkoła, na ogół zorientowana w sytuacji rodzinnej danego ucznia, wskazuje często na swą bezradność wobec trudności, jakie uczniowie sprawiają. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na brak współpracy rodziców ze szkołą. Mimo wielu zarzutów, które jej postawiłam, można jednak stwierdzić, iż nie ma ona decydującego wpływu na rozwój agresji i przemocy wśród dzieci i młodzieży na wsi. Pierwzoplanowe znaczenie dla rozwoju tych zjawisk ma bezsprzecznie środowisko rodzinne. Szkoła jest najczęściej następnym ogniwem. Dzieje się tak dlatego, że w sytuacji, w której dziecko nie ma oparcia w środowisku rodzinnym, trudności i niepowodzenia szkolne stanowią podstawę do kumulacji nie zaspokojonych potrzeb, a dziecko samo nie jest w stanie takiej sytuacji rozładować, przezwyciężyć, w związku z czym uruchamiają się mechanizmy obronne (od zahamowań do wybuchowości, agresji włącznie).

Literatura

- Agresja wśród dzieci i młodzieży* (1996) red. A. Frączek, I. Pufal-Struzik, Wydawnictwo Pedagogiczne, Kielce.
- Bach-Olesiak T. (1993) *Oddziaływanie telewizji na zachowanie agresywne młodzieży*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 3.
- Bandura-Madej W. (1996) *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej*, Interart, Warszawa.
- Białyszewski H. (1980) *Teoretyczne i metodologiczne problemy sprzeczności i konfliktów społecznych*, Warszawa (praca habilitacyjna).
- Błażejowski Z. (1994) *Przestępczość nieletnich w środowisku wiejskim*, Uniwersytet Szczeciński, Szczecin.
- Dutkiewicz W. (1990) *Dziecko wiejskie*, WSP, Kielce.
- Kamiński A. (1974) *Funkcje pedagogiki społecznej*, PWN, Warszawa.
- Kirwil L. (1992) *Formowanie się agresywności u dzieci*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 10.
- Leksykon* (1972) PWN, Warszawa.
- Nikt z nami nie rozmawia, każdy do nas mówi* (1998) wywiad z prof. Marią Dudzikową, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, nr 2.
- Pietrzak H. (1992) *Agresja indywidualna i zbiorowa w sytuacji napięć i konfliktów społecznych*, Rzeszów.
- Pospiszyl I. (1994) *Przemoc w rodzinie*, WSiP, Warszawa.
- Przeobrażenia społeczno-kulturalne wsi polskiej* (1992) red. J. Damrosz, H. Jastrzębska-Smoląg, Instytut Kultury, Warszawa.
- Sitek B. (1997) *Bomba z opóźnionym zapłonem*, „Jestem”, nr 3.
- Słownik wyrazów obcych* (1980) PWN, Warszawa.
- Spionek H. (1975) *Zaburzenia rozwojowe uczniów a niepowodzenia szkolne*, PWN, Warszawa.
- Uszyńska Z. (1997) *Polubić swego wroga*, „Przegląd Tygodniowy”, nr 11.
- Wroczyński R. (1974) *Pedagogika społeczna*, PWN, Warszawa.
- Żabczyńska E. (1983) *Przestępczość dzieci*, PWN, Warszawa.